

# Skupieński, Krzysztof

---

## „Štúdie k Slovenskému diplomatáru. T. 2”, Richard Marsina, Bratislava 1989 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 81/1-2, 332-336

---

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

przedstawień Heraklesa z malarstwa wazowego, gdzie pojawia się on z instrumentem strunowym (*kithara*) biorąc wyraźnie udział w agonie muzycznym, którego sędzią jest Atena. Nigdzie w znanych nam mitach nie występuje Herakles *mousikos* i nie nie wiemy o jego uczestnictwie w takim agonie. Te frapujące przedstawienia znów dowodzą dziwnego, złożonego charakteru natury tego herosa, który wbrew popularnym wyobrażeniom powszechnym już w starożytności (Herakles w komedii i burlesce ludowej) nie jest wcale tylko uosobieniem siły, męskości i przemocy, nie jest nawet typowym tricksterem znanym z mitów i opowieści ludowych wielu kultur, lecz jest dla Greków także patronem wychowania młodzieży (podobnie jak Hermes jest bogiem gimnazjonów), dawcą *arete* (homerowy hymn do Heraklesa), opiekunem i gwarantem *nomos* (Pindar Frg. 169).

Znaczenie prezentowanych w omawianym tomie studiów tkwi przede wszystkim w proponowanym w nich spojrzeniu. Idzie już choćby o łączne potraktowanie fenomenu herosa, obrzędów typu *lectisternium* i zjawiska profetyzmu. Autorzy widzą tu szczególną cechę politeizmu greckiego i chyba nie tylko greckiego, zakładającego różne drogi stałego porozumiewania się z różnymi bóstwami. Istoty pośredniczące w tym porozumieniu to właśnie heros jak Herakles czy wieszczek jak Cassandra. W obu wypadkach dowodem ich pośredniego statusu i pośredniczących funkcji jest dwoista natura zawierająca w sobie elementy czasem pozornie sprzeczne. Politeizm grecki jest więc całkiem szczególną formą wyobrażeń religijnych na co zresztą wskazywał ostatnio w serii znakomitych prac wybitny uczony szwajcarski W. Burkert (głównie w swej głośnej *Griechische Religion der archaischen und klassischen Epoche*, Stuttgart 1977).

W omawianych studiach można też widzieć próbę analizy czy raczej rekonstrukcji popularnych wyobrażeń religijnych innych od przekonań wielkich myślicieli (tragiccy) czy filozofów. Swego czasu badania tego typu podejmował M. P. Nilsson (*Greek Popular Religion*, New York 1940) lecz wiele z jego naiwnie pozytywistycznych koncepcji nauka późniejsza odrzuciła. Antropologia francuska próbuje dziś nowymi metodami zbadać i przedstawić myślenie starożytnych Greków ukształtowane pod wpływem barwnej religii politeistycznej. Prezentowany tom jest bez wątpienia ważnym krokiem na drodze ku pełnemu zrozumieniu całości tej fascynującej kultury.

Włodzimierz Lengauer

Richard Marsina, *Štúdie k Slovenskému diplomatáru* [t.] II, Vydavateľstvo Veda, Bratislava 1989, s. 168.

Wydawnictwa czechosłowackich kodeksów dyplomatycznych cechuje nadzwyczaj ściśle powiązanie warsztatu edytora z pracownią dyplomatyka. Zwyczaj ów, wypracowany na gruncie czeskim w swej nowoczesnej formie przez prof. Jindřicha Šebánka, został utrzymany także przez Richarda Marsinę, wydawcę kodeksu dyplomatycznego Słowacji (CDSlov.). W roku 1987 ukazał się drugi tom tego wydawnictwa, mieszczący materiał z lat 1235—1260, a w ślad za nim, w roku 1989, do rąk czytelników trafiła część studiów do niego, zawierająca analizę dyplomatyczno-paleograficzną 674 dokumentów składających się na tę edycję. Kolejna partia studiów będzie natomiast dotyczyła dokumentów niewątpliwie fałszywych, a także podejrzanych, zawartych w CDSlov. II.

Zadaniem Studiów, deklarowanym przez autora, jest szczegółowe poinformowanie o zawartości drugiego tomu kodeksu, o sposobie jego opracowania i o możliwościach wykorzystania. Idzie również o scharakteryzowanie odpowiedniego okresu

rozwoju dokumentu na Słowacji. O zamierzeniach tych informuje wstęp do „Studiów”, który następnie omawia konstrukcję kodeksu. Z kolei przedstawione zostały niektóre dane obrazujące węgierski materiał dyplomatyczny ze statystycznego punktu widzenia. Ujawniają one nie tylko liczbowy wzrost produkcji kancelaryjnej w połowie XIII stulecia, ale też pozwalają dostrzec przemiany jakościowe. Mimo, że większość dokumentów wciąż pochodziła z kancelarii monarszej — króla Beli IV (338), to widać, jak w miarę upływu kolejnych dziesięcioleci wzrastała liczba dokumentów pozostałych wystawców, zwłaszcza po roku 1241, kiedy to wewnętrzna polityka państwowa borykała się z niszczycielskimi skutkami tatarskiej agresji. W efekcie, w latach 1251—1260, zrównały się niemal: liczba dokumentów wyszłych z kancelarii monarszej z liczbą dokumentów innych wystawców. Jeśli przy tym dokumenty „miejsc wiarygodnych” (*locorum credibiltum* — w liczbie 132), powstające na zapotrzebowanie prawa państwowego, uznać za świeckie, a nie kościelne, to właśnie w obrębie świeckich wystawców widać źródła tego wzrostu. Zbliżone przemiany można dostrzec spoglądając w podobny sposób na odbiorców dokumentów. Świeccy stanowili wśród nich 70%. Szczególna przewaga odbiorców świeckich jest widoczna wśród dokumentów z lat 1242—1250, co autor interpretuje jako oznakę oparcia się przy odbudowie państwa przez Belę IV na drobnej i średniej szlachcie, adresatach dużej liczby dokumentów donacyjnych. Odbiorcami dokumentów były także miasta oraz instytucje kościelne.

W świetle zanalizowanego materiału można stwierdzić, że o ile w starszym okresie o dokument, jako o dowód posiadania majątku ziemskiego, ubiegał się przede wszystkim Kościół, to w latach 1235—1260 widać, że wymogowi posiadania pisemnego tytułu własności ziemskiej zaczęły powszechnie podlegać osoby działające na gruncie prawa państwowego, a więc feudalowie świeccy. Obserwacja o przewadze odbiorców świeckich wydaje się tym bardziej godna uwagi, że w tym czasie w Czechach wciąż panowała przygniatająca przewaga odbiorców duchownych, co zdaje się także odpowiadać sytuacji polskiej. Czytelnik zainteresowany tym, tak istotnym nurtem wywodów autora, kończy wszakże lekturę wstępu z uczuciem pewnego niedosytu. Gdyby ograniczyć znaczną tutaj ilość powtórzeń tego, co zostało wcześniej powiedziane we wstępie edytorskim do CDSlov. II, to w „Studiach” znalazłoby się zapewne więcej miejsca na pogłębienie tych wywodów. Niewystarczające wydaje się bowiem, w ramach interpretacji zgromadzonych danych, poprzestanie na wskazaniu na renowację Złotej Bulli z 1231 roku, której postanowienia upowszechniały i regulowały funkcjonowanie „miejsc wiarygodnych”.

Analiza dyplomatyczno-paleograficzna, wypełniająca omawianą część „Studiów”, została przeprowadzona po pogrupowaniu materiału wedle wystawców dokumentów. Na początku przedstawione zostały generalne założenia metodyczne. Dobór materiału, który został zawarty w edycji, a następnie stał się przedmiotem „Studiów”, polegał na wyodrębnieniu z całej węgierskiej spuścizny dyplomatycznej tej części, która dotyczyła ziem dzisiejszej Słowacji. W efekcie mamy tu dokumenty instytucji i dostojników, których siedziby znajdowały się na tym terenie, a także tych, których dokumenty w większości przeznaczone były dla wywodzących się stąd odbiorców.

Analiza dyplomatyczna nie obejmuje całego tekstu dokumentów, lecz ogranicza się do formuł wstępnych i końcowych, a także do areng. Kontekst zajął uwagę autora tylko wtedy, gdy jego analiza mogła przynieść przesłanki w kwestii kancelaryjności dyktatu dokumentów rodzimych wystawców słowackich. Zdaniem Marsiny wcześniejsi dyktatorzy dążyli do urozmaicenia stylistycznego swych wytworów. Dopiero w wielkich kancelariach, o znacznej produkcji dokumentów, doprowadzono nie tylko do uniformizacji, ale z czasem wręcz do dosłownej zgodności formuł. Stwierdzając instytucjonalną — w ramach jednej kancelarii — czy też indywidualną — tegoż

notariusza — zgodność stylistyczną grupy dokumentów, należy powyższe mieć na uwadze.

Troska o poprawność analizy paleograficznej nie pozwoliła poprzestać na ogarnięciu nią wyłącznie „słowackiej” części dokumentów, lecz nakazała objąć też uwagę wszystkie zachowane oryginały wielu wystawców. Doprowadziło to w pierwszym rzędzie do zajęcia się blisko dwukrotnie wyższą liczbą dokumentów Beli IV, niż ta która zmieściła się w CDSlov. II. Podobną zasadę przyjęto przy dokumentach innych wystawców, rezygnując tylko z tych, których mała część produkcji dotyczyła ziem dzisiejszej Słowacji (arcybiskup Kalocsai, Pecs, Vesprim, opactwo w Pannonhalma i in.).

Dalszy ciąg uwag metodycznych dotyczy problemu dokumentu odbiorcy. W latach 1235—1260 od 10 do 15% dokumentów królewskich zostało sporządzonych przez odbiorców. Swoiste problemy badawcze powstają też, gdy osoby tworzące dokumenty zmieniały miejsce swego zatrudnienia.

Głównym celem analizy dyplomatyczno-paleograficznej ogłasza autor stwierdzenie kto wygotowywał dokumenty, choć dość rzadko udało mu się wskazać na konkretne osoby, znane nam dzisiaj z imienia, co wiąże się z anonimowością ówczesnych notariuszy i skrybów.

Jak podkreśla Marsina, nowsze metody dyplomatyczne nie były ostatnio stosowane do badań dokumentów węgierskich połowy XIII stulecia. Zrodziło to określone konsekwencje dla edytora CDSlov. i autora omawianych „Studiów”. Tak np. przystępując do pisania rozdziału o dokumentach królewskich dysponował on jedynie mocno przestarzałą (1914 r.) monografią Istvana Hajnala o piśmie dokumentów Beli IV. Natomiast analizując je od strony dyplomatycznej mógł skorzystać z odpowiedniego fragmentu podręcznika Imre Szentpétery’ego (1930) oraz z pracy László Fejérpataky’ego o kancelarii królewskiej Arpadów (1885). Marsina wziął pod uwagę blisko 350 dokumentów Beli IV, co stanowi około połowy wszystkich znanych dokumentów tego władcy. Podział owej spuścizny z dyplomatycznego punktu widzenia pozwala mówić o przywilejach (*privilegia communia*), przywilejach uroczystych (ze złotą bullą), o mandatach, o skróconych dokumentach rozpoczynających się od intytulacji nos, a wreszcie o listach. Kolejne podrozdziały poświęcone zostały omówieniu poszczególnych formuł: intytulacji, inskrypcji, salutacji, arengi, promulgacji, korroboracji i datacji. W skrócie przedstawiono, nieraz bardzo liczne, warianty tych formuł, z podejmowaniem niekiedy pytania na ile zgodność ich brzmienia w jakiejś grupie dokumentów może świadczyć o identyczności osoby dyktatora.

Kolejny podrozdział, zatytułowany „Zhoda pisárskych rúk”, oparł się na niemal wszystkich istniejących do dzisiaj oryginałach dokumentów Beli IV. Podwojono, do blisko trzystu, liczbę dokumentów stanowiących niegdyś podstawę źródłową wspomnianej pracy Istvana Hajnala. Mimo to konstatacje z 1914 roku w zasadzie nie uległy obaleniu. Zostały tylko rozszerzone o drugie tyle rąk pisarskich ujawnionych obecnie przez analizę duktu. W sumie chodzi o 24 grupy dokumentów spisanych prawdopodobnie tymi samymi rękoma.

Następny rozdział poświęcony został dokumentom żupanów i innych świeckich dostojników. Omówiono w nim dokumenty żupanów bratysławskich (pozońskich), gemerskich, hontiańskich, nitrzańskich, szaryszskich, tekowskich, trenczyńskich i zwolenińskich. Liczebność zachowanej spuścizny waha się tu od kilkudziesięciu dokumentów (Bratysława) do pojedynczego śladu po sporządzeniu dokumentu (Hont). W tej części rozważań brano też pod uwagę te dokumenty „słowackich” żupanów, które zostały wystawione przez nich jako dostojników dworskich. Osobno natomiast omówiono 14 dokumentów urzędników dworskich nie będących żupanami.

W sumie rozdział ten dotyczy 94 dokumentów. Najwięcej można było powiedzieć

o 14 dokumentach Rolanda, żapana pożońskiego i zarazem palatyna. Tak jak i inni urzędnicy centralni miało on swego notariusza. Zazwyczaj jednak żupani „słowaccy” korzystali z usług przypadkowych twórców dokumentów.

Kolejny rozdział traktuje o 176 dokumentach „miejsce wiarygodnych” i instytucji kościelnych. Autor podkreśla znaczenie postanowień, zawartych w renowacji Złotej Bulli w 1231 roku, dla ugruntowania zwyczaju, że na żądanie władcy lub stron prawnych kapituły katedralne, kolegiackie oraz niektóre konwenty klasztorne — jako *loci credibiles* — wystawiały dokumenty poświadczające transakcje majątkowe, głównie alienacje własności ziemskiej. W ten sposób czynności owe zyskiwały legalizację wobec prawa państwowego.

Mamy tu więc omówienie dokumentów powstałych w ukształtowanych już „miejscach wiarygodnych”, jak kapituła arcybiskupia w Ostryhomiu, biskupia w Nitrze (we dwie wystawiły połowę omówionych tu dokumentów), w Egerze, w Gyor oraz kolegiacka w Székesfehérvár i w Budzie. W przypadku kolegiaty bratysławskiej i katedry w Vác można mówić o trwającym rozwoju instytucji *loci credibiles*. W konwentach w Jaszowie i w Šahach Marisina dostrzega natomiast ledwie początki działalności tego rodzaju. W Turiecu, Hronskym Benediki i w Zobor mamy tylko pojedyncze jej pozostałości.

W omawianym rozdziale autor dążył do przedstawienia formuł dyplomatycznych, z których układano badane dokumenty, uznając za podstawowy cel swych działań odszukiwanie dyktatu konkretnych notariuszy. Mimo dość daleko posuniętej jednolitości stylistycznej tekstów dokumentów, raczej trudno mówić o zuniformizowanym ich schemacie w skali szerszej, niż dwa — trzy *loci credibiles*. Pragnąc uzyskać szerszy materiał porównawczy, także i tutaj sięgano niekiedy po dokumenty niezamieszczone w CDSlov. II. Na końcu omówionej części „Studiów” zamieszczono streszczenie rosyjskie i niemieckie.

Zamknąwszy lekturę warto poddać się refleksji najpierw ogólniejszej. Bez wątplenia naszym południowym sąsiadom można pozazdrościć sytuacji, w której wysiłek edytorski owocuje równie., i niemal jednocześnie, na niwie badań dyplomatycznych. Użytkownik kodeksu zyskuje bowiem informacje wykraczające poza stwierdzenie lub zaprzeczenie autentyczności dokumentów. Dyplomatyk dostaje zaś do rąk swego rodzaju monografię dziejów dokumentu tak pomyślaną, aby wraz z zakończeniem edycji spuścizny źródłowej pochodzącej z zamkniętego już okresu, wszystkie rozczłonkowane chronologicznie fragmenty studiów stworzyły syntezę dyplomatyczną. W każdym zaś razie powinny one dostarczyć materiału do takiej syntezy. Takie zadanie zdaje się dobrze spełniać druga część „Studiów” do słowackiego kodeksu dyplomatycznego. W wielu przypadkach przynosi ona przykłady rzetelnej i wzorowo metodycznie przeprowadzonej analizy dyplomatycznej i paleograficznej. Opinie o staranności autora nie mogą zmienić takie potknięcia, natury raczej korektorskiej, jak to ujawnione przez porównanie przypisów 16 i 251. Naturalnie fakt, że zakres chronologiczny studiów odpowiada poszczególnym tomom CDSlov. rodzi tu niekiedy niedogodności. Spośród nich w omawianej części „Studiów” najbardziej rzuca się w oczy konieczność omawiania kancelarii królewskiej z wyłączeniem materiału pochodzącego z ostatniej dekady władania Beli IV, a zatem z lat 1261—1270.

Czytelnikowi rozważającemu szerszą perspektywę badawczą, mogą się też nasunąć obawy, czy kształt kwestionariusza badawczego „Studiów” nie ogranicza się zanadto do pogłębiania erudycyjnego zaplecza aparatu krytycznego edycji. Czy przyszła synteza w pełni sprostą współczesnym oczekiwaniom historiograficznym, które w dyplomatyce pragną widzieć nie tyle autonomiczną dyscyplinę badawczą skupioną na własnych celach, ile część historii piśmiennictwa, a także gałąź dziejów kultury i prawa? Tak np. warto by chyba na większej ilości płaszczyzn, niż uczynił to

Marsina, rozważyć problematykę upowszechniania działalności węgierskich „miejsc wiarygodnych” w połowie XIII wieku. Wagę owego okresu, w rozwoju tej tak bardzo godnej zainteresowania instytucji, podkreślili ostatnio badacze węgierscy na VII Międzynarodowym Kongresie Dyplomatyki (Iván B o r s a, György G y ö r f f y). Trudno w każdym razie mówić o działalności „miejsc wiarygodnych” jako o działalności „notarialnopublicznej” (s. 89, 98), skoro notariat publiczny funkcjonujący w średniowieczu to konkretna instytucja o swoistych cechach, najczęściej dość odległych od praktyki „miejsc wiarygodnych”.

Ze spraw szczegółowych czytelnika polskiego zainteresowałoby rozszerzenie wzmianki o formule *dei gracia* w intytulacji dokumentów palatyna Dionizego z lat 1236—1239. Jak wiadomo, w tym czasie podobne zjawisko wystąpiło także w dokumentach wojewodów małopolskich, czemu nasza historiografia poświęciła sporo uwagi dostrzegając tu często dowód wzrostu znaczenia owych możnowładców<sup>1</sup>.

Krzysztof Skupieński

Jerzy G a d o m s k i, *Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski 1460—1500*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 231, ilustr. 450.

Jest to kontynuacja rozprawy autora dotyczącej Małopolskiego malarstwa z lat 1420—1470 (zob. PH LXXIII, 1982, z. 3—4, s. 401 nn.). Niniejsza praca zajmuje się czterdziestoleciami, u którego początku pojawiła się generacja twórców tzw. realizmu późnogotyckiego, zwanego niekiedy niezbyt zasadnie mieszczańskim. Dokonała ona przełomu w malarstwie tablicowym. Ponieważ jednak stare, idealizujące kierunki związane ze stylem miękkim nie wygasły i są czytelne do około 1470 r., stąd zachodzący na siebie o dziesięciolecie (1460—1470) zakres chronologiczny obu tomów. Nie należy go przeto traktować jako swoistego braku konsekwencji, czy też wątpliwości na temat datacji obrazów. Nowy kierunek pojawił się w stolicy z opóźnieniem mniej więcej dwudziestoletnim w stosunku do Wrocławia, z którym utrzymywano żywe kontakty. Nie potrafimy wyjaśnić tego rozdźwięku czasowego. Czy to wynik konserwatywności zleceńodawców czy też raczej efekt wymiany generacji majstrów cechowych co nastąpiło około 1465 r.?

Ów realizm małopolski, *recte* krakowski, niekiedy nawet naturalizm, choć polowiczny i niedojrzały wiąże się z przemianami religijności — mistycyzmem, *devotio moderna*, doryoryzmem. W niewielkim, a nawet chyba nawet minimalnym stopniu kształtowały go dostrzegające naturę lokalne postawy protohumanistyczne. Krakowskie malarstwo nadal w małym stopniu było twórcze: udział wyobraźni i umysłu niewielki, zaś przewaga po stronie ujęć kompilacyjnych. Inspiracji dostarczały Śląsk i Austria oraz grafika zachodnioniemiecka. Wpływ bezpośredni wiodącej Italii i Niderlandów był praktycznie żaden. Choć Kraków należał wówczas do średniej wielkości ośrodków artystycznych, w skali Europy drugorzędnych i prowincjonalnych, badany w tej książce okres był jednocześnie najwybitniejszym w dziejach jego malarzkiego cechu. Malarstwo to silnie zróżnicowane, cechując znaczny przyrost ilości-

<sup>1</sup> Szerzej o tej formule na tle europejskim zob. I. H a j n a l, *L'enseignement de l'écriture aux universités médiévales*, Budapest 1954, s. 133 n. Spotykamy ją też w CDSlov. II poza dokumentami Dionizego — por. nry 46, 83. O jej użyciu w dokumentach naszych wojewodów zob. np. J. B a r d a c h, *Historia państwa i prawa Polski* t. I, Warszawa 1973, s. 251; J. B a s z k i e w i c z, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1954, s. 73, 77.